

Ciało w powieści inicjacyjnej XX wieku

W tekstach opowiadających o procesach inicjacyjnych ważnym elementem bywa choroba ich bohatera. Ten motyw posiada często strukturę i funkcję analogiczne do choroby inicjacyjnej w archaicznym scenariuszu inicjacji szamańskiej, w którym poprzedzała ona zawsze moment zasadniczej przemiany inicjowanego i wiązała się z nabyciem przez niego mocy pozwalającej na kontaktowanie się ze sferą sacrum, światem umarłych, na poszukiwanie i sprowadzanie z zaświatów zagubionej duszy. Dla trwałości i integralności społeczności typu archaicznego umiejętności szamana miały znaczenie zupełnie zasadnicze – intensyfikowały kontakt z sacrum i likwidowały zagrożenia ze strony sił dezintegrujących, naturalnych tendencji odśrodkowych, likwidowały ich wewnętrzne sprzeczności.

Choroba inicjacyjna miała zawsze podobny przebieg, wiążąc się ze zmianą stanu świadomości i obfitując w wizje. Doznając owych wizji, chory odczuwał swoje ciało jako poddane procesowi kawałkowania, oddzielania elementów miękkich od kości, części ciała odczuwane były jako istniejące osobno, po czym następowało ponowne złożenie w całość, przy czym często pozostawały jakieś części, zbędne elementy, symbolizujące tu słabość profanum; również często ciało było wzbogacane o jakiś nowy element wiążący się z nabyciem mocy – element ten włączany był do organizmu przyszłego szamana przez mistrzów ceremonii. Kości – twarde i długo opierające się rozkładowi funkcjonowały jako symbol trwałości, sensu – tego, co pozostaje po odjęciu rzeczy i pojęć mniej istotnych, owego mięsa codziennych spraw pojedynczego człowieka, które z punktu widzenia ponadczasowych wartości było tylko otoczką niezmiennego, jednocześnie go strzegąc i przesłaniając. Przyszłemu szamanowi dane było to widzieć jasno, gdy w trakcie chorobowej wizji jawił mu się jego własny szkielet. Taka wizja,

zawierająca również manipulacje szamanów lub duchów na ciele inicjowanego, wiązała się z symbolicznym przeżywaniem własnej śmierci; równało się to zejściu do chaosu w pierwotną modalność bytu, by po powrocie móc rozpocząć nowy, inny etap życia.

Jaka miałyby być rola szamana we współczesnej literaturze inicjacyjnej? Twórcy dwudziestowieczni, tacy jak Schulz, Wiechert czy Myśliwski i Kruk, stają się świadkami laicyzacji otaczającego ich świata, rozpadu tradycyjnych systemów norm i wartości, relatywności sądów na ich temat. Wyjątkowo intensywne stają się odczucia utraty, zaniku stabilności świata; wchodzenie w dorosłość nie równa się już przyjęciu określonego, zgodnego z tradycją społeczności, statusu ontologicznego, ponieważ społeczność jako grupa traci wewnętrzną koherencję, jej granice, granice świata stają się przepuszczalne i zanikają. Jednostkowy bohater bywa raczej poszukującym niż odnajdującym, to raczej wędrowiec niż ten, który dociera do celu. Inicjacje są niedopełnione, bohater, który odważy się wstąpić w chaos własnego wnętrza, pozostaje w fazie dezintegracji, zawsze już będzie poszukiwał: prawdy, sensu, wolności, często w tym właśnie stanie poszukiwania znajdując substytut owych wartości.

Jeśli dwudziestowieczny bohater miałby stać się szamanem, to najczęściej już nie na użytek grupy, lecz dla siebie, indywidualnie, to własnej duszy, sensu dla siebie będzie szukał po zaświatach bardziej lub mniej przedstawionych. Ten zaświat pomieszczony zostanie również tylko w nim samym, w głębinach świadomości szczelnie przykrytych gruzowiskiem cywilizacji, nowoczesności, doskonale maskującym i tłumiącym jego głos, który jednak przecież nie niknie całkiem. To, co Eliade nazywa strukturami mitotwórczymi i sytuuje w podświadomości, określając jako krzewiące się, ciągle woła i domaga się odpowiedzi. Szaman w społecznościach typu pierwotnego musiał doznawać powołania, usłyszeć głos duchów, przodków – dzisiaj być powołanym, to usłyszeć własne wołanie i mieć odwagę na nie odpowiedzieć.

W literaturze dwudziestego wieku bohater podejmujący się poszukiwania ratunku, ocalenia przed wewnętrznym i zewnętrznym chaosem, jest niekiedy konstruowany w sposób pozwalający na poszukiwanie odniesień i analogii do struktury i funkcji, jaką w społecznościach typu archaicznego posiadała postać szamana. Przedstawienia literackie dotyczą najczęściej fazy będącej odpowiednikiem wewnętrznego przeobrażenia inicjowanego w szamana, ukazując różne stopnie zaawansowania procesu przemiany i jego efektywności. Tym, co łączy poszczególne obrazy, jest choroba bohatera, nie będąca skutkiem przyczyn wyłącznie fizjologicznych czy zbiegu zewnętrznych okoliczności, lecz wynikająca z zetknięcia się wrażliwej psychiki postaci, boleśnie odczuwającej metafizyczny brak z zewnętrżnością pośrednio lub bezpośrednio ów brak generującą. Tak jest w przypadku bohaterów kilku powieści Erwina Kruka, a najwyraźniej u Adama Kalwy z „Łaknienia“, który trafia do szpitala z chorym sercem i objawami niczym nieusprawiedliwionego niedożywienia, gdy w tym samym czasie, nie wiedząc o tym, traci żonę i dorobek całego życia obciążonego metafizycznym długiem – Adam nie przeszedł w odpowiednim czasie rytuału inicjacji, gdyż uległ rozpadowi świat, w którym mogłaby się ona dokonać. Jego głód jest innej niż fizyczna natury, dlatego choroby nie można tak po prostu wyleczyć. Choroba nóg Szymona Pietruszki u Myśliwskiego nie jest skutkiem wyłącznie lekkomyślności czy brawury, lecz jest również wynikiem sprowokowanego zderzenia z nowoczesną, obcą, wrogą formą cywilizacji, z zagrażającym chaosem przedstawionym jako płynąca nieustannie, niezróżnicowana rzeka samochodów. Ojciec w opowiadaniach Schulza choruje, ponieważ nie potrafi znieść zmiany otaczającego go świata, który dla niego przedstawia się jako śmiertelnie zaatakowany przez chaos z jego demonami, symbolika krokodyli otwiera obszar skojarzeń tradycyjnie wiążących się z chaosem poprzez obraz wody jako obszaru modalności, niezróżnicowania oraz groźnych, atakujących bestii pochodzących spoza znanego obszaru. Bohaterowie Ernsta Wiecherta są chorzy przez wojnę, która również będąc wymowną figurą chaosu, kaleczy ich psychicznie i fizycznie. Szczególnie wagę posiada tu postać

głównego bohatera powieści „Dzieci Jerominów“ Jonsa Ehrenreicha Jeromina rannego w biodro, przeżywającego wizje w stanie gorączki oraz podczas dwukrotnej operacji. Obraz wojny ukazuje tu jeden ze sposobów ingerencji chaosu w kosmos, w ład, przez mieszanie, kwestionowanie nawet podstawowych zrębów struktury rzeczywistości, co przedstawione jest między innymi jako zatarcie linii symbolicznie go wyznaczających – wertykalności i horyzontalności, przez sprowadzenie do stanu rozproszkowania i poddanie działaniu sił rozrywających.

Przywołuję tu jedynie przykładowe, szczególnie wymowne utwory XX-wiecznej prozy polskiej i niemieckiej. W przypadku Wiecherta i Kruka poczucie utraty świata dzieciństwa doprowadza do dominacji problematyki inicjacyjnej, a jej aspekt szamański zyskuje podstawowe znaczenie. Jednak obecność – mniej lub bardziej intensywną – symbolicznych znaczeń wiążącą się przez analogię z treściami właściwymi dla archaicznych scenariuszy inicjacji szamańskiej można odnaleźć w wielu utworach, często w arcydziełach, chociaż na ogół nie prezentują one całego repertuaru zachowań czy odczuć jej uczestnika. Często pojawia się jeden jej element bądź zestaw elementów, otwierając nową perspektywę interpretacyjną wśród bogactwa innych znaczeń utworu.

Niezmiernie ważnym ogniwem w łańcuchu analogii bywają chorobowe wizje: senne bądź ekstatyczne. Ich przedmiotem okazuje się ciało bohatera poddawane specyficznej rytualnej obróbce, której najdonioślejszym efektem wydaje się swoista emancypacja jego części, organów, które są odczuwane jako istniejące osobno. Tutaj ich ból staje się składnikiem procesu oddzielania spojonych poprzednio warstw, próby docierania do tego, co ważne a głęboko ukryte. Dla kandydata na szamana w społecznościach typu archaicznego proces ów wiązał się ze wstrząsem, zmieniającym na zawsze jego życie, był jednak zrozumiały, naturalny i celowy, mieszcząc się całkowicie w granicach świata, w którym występował. W przypadku bohaterów literatury dwudziestowiecznej sytuacja jest na ogół znacznie bardziej dramatyczna: choroba z następującymi w niej wizjami staje się

wyłomem w dotychczasowym istnieniu, powoduje, że zmienia się wszystko, doznawany ból fizyczny łączy się z dojmującym wrażeniem pustki i bezsensu życia przed przełomem. Bywa kulminacją wiedzy narastającej w bohaterze całymi latami bądź nagłym uświadomieniem sobie stanu rzeczy przeczuwanego tylko mniej lub bardziej wyraźnie. W „Łaknieniu“ Erwina Kruka Adam Kalwa choruje miesiącami, zdobywając w pewnym momencie świadomość, że jego życie nie mogło biec dalej tym samym trybem. Często odczuwa swoje ciało jako pokawałkowane, a organy jako istniejące osobno, mówi:

Nie przypuszczałem, że w ten sposób odkryję w sobie serce, żołądek, stawy, płuca, zęby.

Charakterystyczny jest także opis jego snu:

Wpadłem w jakieś grzęzawisko, szarpano mnie, kluto włóczniami, a ja trzymałem się jakiejś gałęzi. Tymczasem tęym narzędziem [...] rozcinano mi skórę, ktoś wycinał mi żebra, mówiąc, że warto zobaczyć, czy rzeczywiście mam serce.

Cel tych zabiegów wydaje się podobny do archaicznego odpowiednika – wyodrębnianie części służy zakłóceniu odczucia oczywistości naszej sytuacji w świecie (której symbolem jest zamknięty skórą organizm), sproblematyzowaniu jej i poszukiwaniu tego, co ukryte. Kalwa cały czas obserwuje swoje ciało, wsłuchuje się w nie, wielokrotnie zaznaczany jest fakt koncentracji bohatera na takich objawach, jak mrowienie, drętwienie, odczuwanie kończyn i organów jako w pewien sposób wyemancypowanych, osobnych. Podobnie bohater „Kroniki z Mazur“ przez długi czas choruje i podobnie czuje swoje ciało oraz myśli o nim

[...] że jest jak worek kości obciążonych skórą. Każdą część ciała odczuwał osobno, także głowę. Ale jego umysł był na tyle czujny, że zarejestrował każdy sygnał.

Mamy więc i tutaj szczególne poczucie wyodrębniania się części organizmu łączące się z dyskomfortem, uczuciem zmagania się, walki o coś. Cierpiące każdym organem oddzielnie ciało przesyła sygnały mające za zadanie uobecnić egzystencję, uczynić ją intensywną na tle amorficznego bezładu rzeczywistości zewnętrznej. W przebiegu choroby, oprócz wizji związanych z kawałkowaniem ciała i obrazów pozostających w kręgu tej samej symboliki, pojawiają się sny i wizje przybierające charakter objawień. Odsłaniają one pewne prawdy bądź stwarzają nastrój sprzyjający otwarciu na treści wielkiej wagi. Koncentrują się w końcowej części „Łaknienia“ i w „Kronice z Mazur“, gdy Kalwa zaczyna poznawać i rozumieć swe najżywotniejsze potrzeby, a bohater „Kroniki“ podejmuje ciężar ich zaspokojenia, sygnalizując tym stan częściowej gotowości do inicjacyjnej próby.

Bohaterem, którego choroba również zaatakowała nagle, będąc jednak skutkiem długotrwałego, narastającego latami stanu dekompozycji wiejskiej tradycyjnej wspólnoty, jest postać z powieści „Kamień na kamieniu“ Myśliwskiego, Szymon Pietruszka, który zostaje wytracony z dotychczasowej egzystencji naznaczonej poczuciem niespełnienia. Koncentracji na połamanych nogach, groźbie ich utraty i rozpaczliwej obronie integralności ciała towarzyszy wzrost zainteresowania tematyką metafizyczną, próba poszukiwania sensu życia kulminująca w dojmującym pragnieniu zbudowania dla rozpadającej się rodziny ostatecznego schronienia – grobu. Ma on posiadać solidne granice i wewnętrzny ład – jego tworzenie ma rekonstruować archaiczną strukturę przestrzeni, w której świat został stworzony – kosmos odgraniczony jest od chaosu, przeciwstawiony mu. W poczynaniach Szymona można odnaleźć punkty wykazujące charakter szamański. Gdy buduje grób, próbuje on odszukać zgubione, chore dusze krewnych, porozumieć się z duszami zmarłych rodziców, a także przede wszystkim znaleźć miejsce dla siebie. W tym świetle szczególne znaczenie uzyskuje scena śmierci adwokata Kazimierza, której Szymon towarzyszy, wyraźnie przyjmując tu rolę przewodnika odprowadzającego umarłego w zaświaty. Połamane i poskładane na nowo kości nóg zyskują dodatkowy symboliczny wymiar w postaci

swoistego ich przedłużenia w drewniane kule – które można by zinterpretować jako naddatek, wizualizację symbolicznych znaczeń zamkniętego na nowo ciałem kośćca. To na nich opiera się przecież bohater, rozpoczynając budowę grobu, kopiąc dół, czyli zagłębiając się, symbolicznie schodząc do coraz niższych, głębszych warstw świadomości. Znaczące jest, że tę część pracy musiał wykonać sam, próby zaangażowania kogoś innego okazały się bezowocne. Być może łatwiej byłoby mu kopać, gdy był zdrowy, lecz wtedy jednak nie przyszłoby mu to przecież do głowy.

W chorobie ojca z opowiadań Schulza można dostrzec kolejno przerażenie nową epoką, niosącą chaos, rozbijającą kosmos, uleganie jej niszczącej i pociągającej amorficzności oraz rozpaczliwą próbę ratunku, ucieczki przed nią. Do środkowej fazy należałby więc okres powstawania traktatów o manekinach, w których bohater roztacza chorobliwe wizje dziwnych tworów:

Były to w istocie istoty amorfne, bez wewnętrznej struktury, płody imitatywnej tendencji materii, która obdarzona pamięcią powtarza z przyzwyczajenia raz przyjęte kształty.

Szczególne znaczenie zyskuje tu fakt braku kośćca, wewnętrznej stabilności, twardości, pierwiastka stałego i niezmiennego w opisywanych tworach. Owe istoty stanowią metaforycznie nakreśloną sublimację tendencji nowej chorej epoki, która nie pozwala bohaterowi funkcjonować sensownie – jej domeną jest nietrwałość, zagubienie wartości ponadczasowych. Ostateczną próbą wyzwolenia z chaosu, ze stanu zanurzenia w modalności okazuje się fascynacja precyzją i ostrością kształtów karakonicznych pancerzy, gdy ból ciągłych metamorfóz zostaje ugaszony zastygnięciem w wyraźny i twardy kontur. Bohaterowi brakowało kręgosłupa i żeber, co powodowało wiotkość i ulotność – pancerz karakona to jego kręgosłup zewnętrzny wyłoniony i uwidoczniiony. Warto przytoczyć opis przejścia do nowej trwalszej formy istnienia:

Mój ojciec leżał na ziemi nagi, popstrzony czarnymi plamami totemu, pokreślony liniami żeber, fantastycznym rysunkiem przeświecającej na zewnątrz anatomii.

Niezwykła wizja sugeruje tu znaczenia magiczne, rytualne opisywanego procesu. Co chciał osiągnąć bohater opowiadań?

Czemuż nie dał wreszcie za wygraną – pyta narrator w ostatnim opowiadaniu – czemuż nie uznał się w końcu za pokonanego, gdy już naprawdę miał wszelkie powody do tego i los nie mógł już pójść dalej w doszczętnym pogrzebieniu go?

Czy może grał rolę upartego szamana szarpiącego się z chorą duszą na granicy dwóch światów: tam i z powrotem.

W kategoriach inicjacji szamańskiej dają się interpretować niektóre działania i stany Hansa Castorpa z „Czarodziejskiej góry“, a szczególnie niektóre aspekty przeżyć związanych z kontemplacją wnętrza ciała – płuc i szkieletu – na zdjęciu rentgenowskim, zwłaszcza w przypadku obserwacji żeber i bijącego serca kuzyna w czasie przeświecenia, czemu towarzyszą konstatacje natury metafizycznej.

W tym duchu można by też interpretować sytuacje, w których bohater towarzyszy umierającym na gruźlicę, zapewniając im w tym ostatecznym przejściu poczucie pewnego duchowego ładu.

We wszystkich interpretowanych tekstach obserwujemy bohaterów, którzy posiadając w sobie rys szamana, znajdują się w stanie wewnętrznego zmagania, walki, procesu, który ma niewielkie szanse, by zakończyć się ostatecznym sukcesem, nawet w wymiarze tylko indywidualnym nie udaje się zrekonstruować rozbitych struktur kosmosu. Pisarze pozostawiają ich w fazie poszukiwań i usiłowań, w łonie procesów mityzacyjnych odnajdując wolność bycia w drodze. Na tym tle jako wyjątkowa ukazuje się propozycja Ernsta Wiecherta. W poczynaniach jego bohatera spotykają się elementy scenariuszy inicjacyjnych różnego typu, bardzo istotny jest jednak fakt, że przechodzi on inicjację szamańską i że to inicjacja udana. Za inicja-

cyjne można uznać doznania Jonsa związane z odniesioną raną i obiema operacjami, podczas których chirurg wyjmując z jego ciała odłamki i okruchy kości, czyści ranę. Symbolika starotestamentowa, związana z motywem porażenia i naprostowania Jakubowego biodra, łączy się w przypadku Jeromina z przyjęciem funkcji znaku ingerencji sacrum w sferę najbardziej podstawową dla jego egzystencjalnego doświadczenia, co przydaje mu mocy takim właśnie sposobem uzyskiwanych również przez szamana. Podczas dwukrotnej ingerencji chirurgicznej w jego ciało Jons zostaje oczyszczony symbolicznie z tego, co zostało weń wniesione przez ciemną stronę profanum, między innymi wojnę, a znakami takich zanieczyszczeń będą okruchy jego własnych kości, a także zgubiony w jego ciele guzik z wojskowego płaszcza. Bohater zdobywa wiedzę, jakim chce być lekarzem, przekonanie, co jest istotą prawdziwego leczenia. Po skończeniu studiów i powrocie do rodzinnej wsi jest postrzegany jako prawdziwy szaman, jako cudotwórca – a podziw budzą nie tylko jego niezwykle nowoczesne akcesoria, ale i umiejętność zrozumienia przeżyć chorego, jego najważniejszych potrzeb, łącznie z towarzyszeniem przy śmierci, gdy jest ona nieunikniona. Jons pełniący rolę odpowiadającą funkcji szamana w społecznościach archaicznych staje się dla wsi gwarantem jej stałości jako kosmosu, który trwałością swych konturów jest w stanie przeciwstawić się naporowi sił chaosu. W tym sensie powieść Wiecherta można potraktować jako antropologiczną propozycję oraz artystyczny eksperyment, mający na celu ukazanie inicjacji udanej.

W ramach krótkiego przeglądu motywów związanych z odczuwaniem ciała przez bohaterów literatury inicjacyjnej chciałam zasugerować istnienie powiązań między rodzajem tych odczuć a związkiem z konkretną odmianą scenariusza inicjacyjnego, w tym wypadku zależności te dotyczą odmiany zwanej inicjacją szamańską.

Anna Matysiak

Ciało w powieści inicjacyjnej XX wieku

BORUSSIA 26 / 2002

Anna Matysiak, w 1993 r. ukończyła studia na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego; aktualnie pracuje nad rozprawą doktorską na temat twórczości Ernsta Wiecherta, Johanna Bobrowskiego i Erwina Kruka; autorka bajek publikowanych m.in. w miesięczniku „Domowe przedszkole”; współpracuje z „Borussią“.